Rok XIII. Nr. 169 SOSNOWIEC, środa 22 czerwca 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Redakcji, Ad ... i Dru... ...wiec,

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE. Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-..

Złożenie śmiertelnych szczątków śp. marsz. Cara
na cmentarzu Powązkowskim

WARSZAWA, 21. 6. We wtorek odbył się pogrzeb marszałka Sejmu śp. Stanisława Cara.

Stolica przybrana była w flagi narodowe, opuszczone do połowy masztu.

Trumna ze zwłokami śp. marszałka Cara, przewieziona z Sejmu, spoczęła w głównej nawie Katedry św. Jana, spowitej w kir i przybranej zielenią.

W oddaniu ostatniej posługi wzięli udział: P. Prezydent Rzplitej, Marszałek Śmigły-Rydz, premier gen. Sławoj Składkowski, marszałek Senatu Al. Prystor, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, Rząd i podsekretarze stanu, korpus dyplomatyczny, posłowie i senatorowie, generalicja, prezydent i wiceprezydenci Warszawy, rektorzy i profesorowie wyższych uczelni, Polska Akademia Literatury, przedstawiciele sądownictwa, palestry, wyżsi urzędnicy państwowi, urzędnicy biur Sejmu i Senatu, organizację społeczne i publiczność.

Żałobne obrzędy rozpoczęło o godz. 10 rano **uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. kardynała Kakowskiego w licznej asyście duchowieństwa.**

Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami śp. marsz. Cara przewieziono na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego.

Przemówienia żałobne nad otwartą mogiłą wygłosili: marszałek Senatu Al. Prystor, poseł gen. Żeligowski i pos. płk. Sławek.

Modlitwy za duszę śp. Stanisława Cara zakończyły uroczystości pogrzebowe.

Kto będzie marszałkiem sejmu?
Wicemarszałek Schaetzel czy płk. Sławek

WARSZAWA, 21. 6. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu, które odbyło się o godz. 12.30 poświęcone było uczczeniu pamięci **marszałka Cara i wypełnione zostało uroczystym przemówieniem urzędującego wicemarszałka Schaetzla na temat zasług Zmarłego.**

Po wygłoszniu tego przemówienia posiedzenie zostało zamknięte. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 10 przed południem dla wyboru marszałka Sejmu.

W kołach poselskich przeważała dziś po południu opinia, że **największe widoki na wybór na marszałka ma wicemarsz. Schaetzel.**

Nie brak atoli zapewnień, że gdyby zamiast kandydatury p. Schaetzla pojawiła się kandydatura p. Sławka wybór jego byłby zapewniony.



Najwyższa w Polsce wieża do skoków spadochronowych w Katowicach.

Zagadkowy mord w pociągu
na tle przemytu broni do Hiszpanii

PARYŻ, 21. 6. W ubiegłym tygodniu w wagonie pociągu, idącego z Paryża do Thionville, znaleziono zwłoki zamordowanego mężczyzny z przestrzeloną skronią.

Francuskie władze policyjne w ciągu 24 godzin ustaliły, że zamordowany żył w Paryżu na dość szeroką stopę z niewiadomych dochodów i że podejrzany był o dokonanie oszustw czekowych. Nazywać się miał Hilarion.

Prasa wyraża podejrzenie, że zbrodnia w pociągu ma związek z przemytem broni do czerwonej Hiszpanii, który mógł być źródłem dochodów zamordowanego.

30 wieśniaków utonęło w Bugu

BRZEŚĆ n/BUGIEM, 21. 6. W dniu dzisiejszym w godzinach rannych w miejscowości Orla, powiatu brzeskiego wydarzył się tragiczny wypadek utonięcia 30-tu wieśniaków, którzy przeprawiali się przez Bug. W łodzi wyłamało się dno.

Wielki proces szpiegowski w St. Zjednoczonych
Oficerowie i agenci niemieccy staną dziś przed sądem

NOWY JORK, 21. 6. — Wszyscy oskarżeni w wielkiej aferze szpiegowskiej w liczbie 18-tu, na rzecz Rzeszy niemieckiej staną w środę przed nowojorskim trybunałem federalnym.

Część oskarżonych znjaduje się w St. Zjednoczonych i jest obywatelami Stanów, część natomiast zdołała zbiec za granicę.

Wśród oskarżonych znajdują się m. in. Hugo von Bonin i Herman Menzel, oficerowie należący do służby wywiadowczej ministerstwa wojny Rzeszy Niemieckiej, Ernst Mueller — mieszkaniec Hamburga, kapitan Eryk Pfeiffer pochodzący z Bremy, niejaka Jessie Jordan, odsiadująca w obecnej chwili karę 4 lat więzienia w Anglii, Ignacy Griebl, obywatel St. Zjednoczonych, który zdołał zbiec tuż przed rozpoczęciem śledztwa, Werner Gudenberg, który również zbiegł. Eryk Glasser — szeregowiec armii amerykańskiej z obozu w Mitchefield i Guenther Gustaw Rumrich, sierżant — dezerter armii amerykańskiej.

Obaj ostatni są aresztowani. Co do pozostałych oskarżonych, to istnieją przypuszczenia, że ukrywają się w Niemczech.

Prokurator Lamar Hardy, który kierował śledztwem w tej sprawie, oświadczył prasie, że organizacja szpiegowska starała się zdobywać tajne informacje w sprawach amerykańskich sił morskich, lądowych i powietrznych oraz informacje, dotyczące ogólnej obrony narodowej dla użytku Niemiec.

Pożar w kinie Rialto
w Sosnowcu

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w kinie „Rialto". W kabinie filmowej zapaliła się taśma filmowa od której poparzył się mechanik Stefan Kuc z Sosnowca. Film spłonął doszczętnie.

Kuca odstawiono do szpitala. Ogień zlokalizowała miejska straż ogniowa.

Pomyślne wyniki obrad
Komitetu nieinterwencji

LONDYN, 21. 6. Komitet nieinterwencji rozpoczął swe obrady.

LONDYN, 21. 6. Nieoficjalnie komunikują, że na popołudniowym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji, które trwało 2 godziny, osiągnięto zupełne porozumienie we wszystkich punktach, dotyczących planu wycofania cudzoziemców, walczących w Hiszpanii.

Postrzelenie włamywacza
w Sosnowcu

Wczoraj o godz. 9 wieczorem usiłował dokonać dwuch kradzieży w Sosnowcu niejaki Pietras, znany kryminalista w zagłębiowskim świecie przestępczym.

Na włamywacza natknęła się policja i przeszkodziła mu w „robocie". Pietras w czasie ucieczki przez Przemszę został postrzelony z rewolweru w kolano i ujęty.

Odstawiono go do szpitala na Pekinie. Stan jego zdrowia nie jest groźny. Śledztwo w toku.

SKRADZIONE WOTA
WYŁOWIONO Z WISŁY.

KRAKÓW 21. 6. Po przybyciu pociągu z relikwiami św. Andrzeja Boboli w Krakowie, niewykryci świętokradcy skradli walizę z wotami, ofiarowanymi przeważnie przez Włochów i artystę malarza Stykę.

Wszczęte poszukiwania skradzionych wotów były zrazu bezowocne. Dopiero wczoraj rybacy koło 4-tego mostu w Krakowie natrafili przypadkowo na zatopiony worek. Po wydobyciu worka okazało się, iż zawiera on skradzione wota.

Co się stało z walizką i dlaczego świętokradcy wota zatopili w Wiśle — na razie nie wiadomo.

Wesołe więzienie w Mielcu

Afera łapówkowa przed sądem

W Mielcu rozpoczął się sensacyjny proces o nadużycia popełnione przez funkcjonariuszy sądowych i więziennych. Dla przeprowadzenia tej rozprawy zjechał się do Mielca trybunał, złożony z sędziów Sądu Okręgowego w Tarnowie pod przewodnictwem dr. Waśki.

Głównymi oskarżonymi są: Wanatowicz Stanisław, kierownik sekretarjatu wydziału karnego Sądu Grodzkiego w Mielcu, Wiktor Gross, strażnik więzienny, Mozes Isser, pośrednik, Antoni Bohm sekretarz Sądu Okręgowego w Tarnowie i 14 innych osób (w tym 13 wyznania mojżeszowego).

Tło tej niezwykłej afery przedstawia się następująco:

Zajęty od 1920 roku w Sądzie Grodzkim w Mielcu kierownik sekretarjatu wydziału karnego tego sądu, Wanatowicz, wraz z dziś już nie żyjącym urzędnikiem Władysławem Szulcem, uknuli plan rafinowanych machinacyj służbowych. Z planem tym zaznajomił Wanatowicz pośrednika Issera, znanego w Mielcu pod przezwiskiem „Fajwuś" i dopuścił go, jako trzeciego do spółki.

Postanowiono za łapówki zwalniać skazanych przez władze administracyjne z odbycia kary aresztu. Nadchodzące w takich sprawach zawiadomienia miano niszczyć, a do akt składać podrobione zaświadczenia o odbyciu przez skazanych kar aresztu.

Zawiadomienia te Wanatowicz miał tak długo przetrzymywać u siebie, aż pośrednik Isser nie porozumie się z zainteresowaną osobą.

Manipulacje te rozpoczęte w r. 1932 przez długi czas nie zostały wykryte, mimo że w tym okresie prowadzono przeciwko Wanatowiczowi trzy razy dochodzenia dyscyplinarne i karne.

Na ślad nadużyć wpadł dopiero w 1936 r. sędzia śledczy w Tarnowie w toku śledztwa przeciwko Józefowi Babuli, oskarżonemu o zabójstwo Michała Konicznego.

W trakcie tego śledztwa wyszło na jaw, że Wanatowicz dopuszcza się opisanych wyżej nadużyć i bierze za to łapówki.

Zainteresowano się tym bliżej i wówczas okazało się, że praktyczny strażnik więzienny zezwalał i tolerował wychodzenie więźniów poza obręb więzienia, jeździł z nimi po okolicy, udzielał im widzeń bez kontroli, a w kuchni swojej, w której zarazem mieściła się kancelaria więzienna, **urządził sobie bar, popijając wódkę z powierzonymi swej pieczy więźniami.**

Za swoją usłużność przyjmował zapłatę zarówno w gotówce jak i wekslach...

W pow. mieleckim utrala się opinia, że w Mielcu można wszystkie sprawy karne pomyślnie załatwić za pośrednictwem Wanatowicza, Issera lub Grossa.

Wesoła przygoda

premiera gen. Sławoj-Składkowskiego w Radomiu

W ub. niedzielę wieczorem w drodze powrotnej z inspekcji w Kozienicach przejeżdżał samochodem przez Radom p. premier gen. Sławoj-Składkowski i na skrzyżowaniu ulic Mireczewskiego i Żeromskiego **jechał niewłaściwym objazdem koło skweru.**

Regulujący tam ruch posterunkowy Nawara zawrócił samochód premiera, **pokazując równocześnie znaki kierunkowe, wskazujące właściwy kierunek jazdy.**

P. Premier uznał słuszność uwag policjanta i po przejechaniu właściwej drogi, zatrzymał się i przez kilka minut przyglądał się, jak pełni służbę posterunkowy Nawara, po czym udał się w dalszą drogę.

Pan premier polecił służbistego posterunkowego przedstawić do odznaczenia Krzyżem Zasługi.

Z KRAJU

Wyrodny ojciec

OTRUŁ CÓRKĘ

Opinia miasta Tczewa została wstrząśnięta wiadomością o wyrafinowanej zbrodni, której dopuścił się znany na bruku tczewskim Jan Marciński, zamieszka ły przy ul. Skarczewskiej nr. 83 na swej 20-letniej zamężnej córce Anieli Szczodrowskiej Mianowicie podał jej truciznę w herbacie i ciastku, wskutek czego ta wśród okropnych boleści zmarła następnego dnia.

Marcińskiego aresztowano.

Powodem zbrodni była prawdopodobnie obawa przed zeznaniami córki na rozprawie sądowej przeciw Marcińskiemu oskarżonemu o kradzież węgla.

Mąż tragicznie zmarłej Alfons Szczodrowski odbywający powinność wojskową w 66 pp. odwiedził swoją żonę dzień przed wypadkiem.

Sekcja zwłok wykazała, że śmierć Szczodrowskiej nastąpiła wskutek otrucia.

W telegraficznym skrócie

WDOWA PO DOLFUSIE OPUSZCZA EUROPĘ.

Pani Albina Dollfus, wdowa po zamordowanym kanclerzu austriackim, przebywająca obecnie w Szwajcarii, postanowiła wyemigrować do Stanów Zjednoczonych. W rozmowie z przyjaciółmi oświadczyła: „Straciłam nie tylko męża lecz i to co tak blisko związane było z jego imieniem i życiem — ojczyznę austriacką. Może, że potrafię w Ameryce znaleźć nowe podstawy do życia i zapomnieć o tragedii mego zmarłego męża i mojej ojczyzny."

CHOLERA W INDIACH.

Cholera w Indiach pociągnęła już za sobą 14.343 ofiar ludzkich. Walka z epidemią jest niesłychanie utrudniona na skutek obyczaju miejscowej ludności, na kazującego wrzucanie zwłok do rzeki.

ZAMKNIĘCIE GRANICY PIRENEJSKIEJ.

Rząd francuski skierował 30 tys. żołnierzy gwardii cywilnej na granicę pirenejską w celu przeprowadzenia ścisłej kontroli wzdłuż całej granicy hiszpańsko francuskiej. Wszelkie przesyłki idące do Hiszpanii poddawane będą bardzo ścisłej rewizji.

NA OBRONĘ PRZED NIEMCAMI.

250 milionów koron zebrali Czesi w niespełna 3-ch tygodniach na „fundusz obrony" przed Niemcami. Czesi nie znają wyrazenia „słomiany ogień". Postanowili zebrać w ciągu najbliższych tygodni 1 miljard koron.

BOHDAN LEKSZYCKI

POTWÓR BELLEVILLE'A

Powieść spirytystyczna.

16)

— Rzeczywiście ciekawe — szepnął em.

— Bardzo ciekawe... — potwierdziła dziewczyna, ale widziałem, że przez jej smukłe ciało przebiegł dreszcz. — Otóż lekarz ów dowiedział się od mieszkańców miasteczka, że przed trzydziestukilku laty, za czasów wojen napoleońskich, gdy w Londynie i okolicach zgrupowane były wielkie ilości wojska, w pałacyku mieszkali oficerowie ze szkockich pułków. Pradziadek mój bowiem życzył sobie, aby wjego posiadłości i waterowali ziomkowie. Otóż służący pułkownika skradł piękną marmurową figurkę, wyobrażającą jakąś postać kobiecą i zapakował ją ukradkiem. Pewnej nocy — nie wiadomo jakim sposobem — otwarł się kufer, w którym służący ukrył posążek. Zawinięta w papier figurka wypadła na podłogę, tłukąc się na drobne kawałki. Wszyscy oficerowie, pobudzeni nagle ze snu, usłyszeli nagle na korytarzu jakieś ciężkie dudniące kroki, chociaż korytarz był zupełnie pusty. W kilka dni później jeden z oficerów zastrzelił się, pozostawiając kartkę tajemniczej treści, że nie może dłużej żyć, bo ktoś go wzywa... Inny oficer był tak zdenerwowany ukazywaniem się zjaw, że popełnił kilka uchybień wobec przełożonych, narażając się na przykre konsekwencje W kilkanaście lat później latem w pałacyku mieszkał popularny adwokat londyński, musiał jednak opuścić mieszkanie po paru tygodniach, gdyż — jak zapewniał — zjawa nie szczyła mu akta...

— Ten stary Bill jest niemożliwy! — zawołał gniewnie pułkownik, ukazując się w progu salonu. — Djabeł go chyba skusił, by opowiadał dziewczynie te odwieczne historie! Mało mamy własnych kłopotów!

Sapał ze złości, wreszcie, gdy miss Daisy opuściła na chwilę salon, pochylił się do mego ucha.

— Na szczęście nie powiedziałem jej czegoś, co wywarłoby na nią nigdy nie zatarte wrażenie... — szepnął. — Trzeba panu wiedzieć, że od czasu, gdy ów adwokat mieszkał w pałacyku nie wynajmowano go więcej obcym. Prawdopodobnie nie było dość odważnych ludzi, aby zdecydowali się tam mieszkać. W parę lat później zajęła pałacyk żona mego dziadka, Izabella. Nie chcieli oni dla jakichś niezdanych powodów żyć z sobą, a ponieważ byli bezdzietni, młoda kobieta usunęła się z Gray-Mansion, zamieszkując pałacyk. Żyła tam długie lata i zdziwaczała do tego stopnia, że w ostatnim okresie swego życia wogóle nie opuszczała domu, nie wychodząc krokiem za próg. Jedyną kobietą istotą, która staruszka dopuszczała do siebie była stara służąca. Przynosiła ona Izebelli produkty żywnościowe i pomagała jej w sprzątaniu. Otóż służąca owa opowiadała, że pani jej całymi dniami siedzi nieruchomo przed lustrem i wpatruje się w swoje odbicie. Pokój w którym znajduje się lustro — mówiła — jest prawie pusty, a na ścianach porozwieszane są portrety zmarłych członków rodu spowite w kir. Gdy po śmierci staruszki wszedł do pałacyku jej mąż, znalazł w owym pustym pokoju owalne lustro, ustawione na małej szafeczce. Zwierciadło to było już od dawna ślepe, gdyż błyszcząca warstwa amalgamatu popękała i odpadła. Jakież było zdziwienie mego dziadka, gdy dostrzegł w lustrze wyraźnie odbite kontury postaci swej zmarłej żony. Rysy twarzy widać było z dokładnością fotografii. Obraz nie zniknął nawet w pełnym świetle dnia. Zwierciadło to znajduje się do dzisiejszego dnia w Gray-Mansion. Jeżeli życzy pan sobie...

—Ależ oczywiście, pułkowniku, pragnę obejrzeć je niezwłocznie.

Przeszliśmy do gabinetu przez szereg komnat, umeblowanych po staroświecku z wytwornym wdziękiem dawno minionej epoki.

Gabinet natomiast posiadał zupełnie nowoczesne sprzęty z czarnego dębu, wśród których odznaczał się piękny klubowy garnitur, obity wytłaczaną skórą.

Mr. Mac Kintley podszedł chwiejnym krokiem do wielkiej szafy stojącej w rogu pokoju, otwarł ją kluczem, wyjętym z kieszeni i — wydał okrzyk zdumienia.

— Lustro zniknęło... — wyjąkał. — Było jeszcze dziś rano...

Podbiegłem do niego, zaintrygowany niezmiernie.

Wnętrze szafy zarzucone było bezładnie notatnikami, nowoczesną bronią, papierami i najrozmaitszymi przedmiotami, skrzętnie zbieranymi przez starców. Przeszukaliśmy to wszystko, ale zwierciadła nie znalazłem.

— Do zamka tego bezwarunkowo nie można dobrać klucza... — zauważył pułkownik. — Widzi pan, oto jeszcze jedna sztuczka!

d. c. n.

Serca i oręż

Kaszubi, borowiacy, dobrzyniacy, pałucy, lubowiacy, chełmniacy, krainiacy.. Tak brzmią prastare, regionalne nazwy mieszkańców poszczególnych okolic Ziemi Pomorskiej.

W dniu 19 bm. z wszystkich tych okolic zjechali się ludzie do Torunia. Przybyli starsi, przybyły dzieci. Tysiące gospodarzy ze wsi i miasteczek, dwadzieścia tysięcy dzieci.

Byli świadkami i uczestnikami pięknych uroczystości: wręczenia pułkom piechoty i artylerji sztandarów i sprzętu bojowego, ufundowanego ze składek społeczeństwa pomorskiego — otwarcia ośrodka sportu lotniczego im. Marszałka Śmigłego-Rydza — oraz ślubowania wierności dla Naczelnego Wodza 20.000 dzieci szkół powszechnych z terenu Pomorza.

Byli nietylko świadkami tych uroczystości. Byli współuczestnikami, współtwórcami. Bo te sztandary i ten sprzęt bojowy, te symboliczne znaki i te szable, karabiny maszynowe, motory i motocykle — ofiarowane została sile zbrojnej zbiorowym wysiłkiem całego społeczeństwa: złożył się nanie i ziemianin i chłop, i kupiec i rzemieślnik, i student i robotnik.

Jakże wzruszający to był moment, kiedy do Wodza Naczelnego przystąpiła grupa dzieci bydgoskich, niosąc 100 szabel i meldując, że zakupione zostały z groszowych składek... Lub moment, gdy grupa chłopów „krainiaków" wręczyła Marszałkowi zawiadomienie o ofiarowaniu na FON wagonu siana...

To, co w niedzielę odbyło się w Toruniu, nie jest bynajmniej sporadycznym wypadkiem, ani czymś wyjątkowym, lokalnym.

Jest to poryw, który toruje sobie drogę w całej Polsce — manifestacja uczuć patrjotycznych, która wyładowuje się wszędzie, gdzie biją serca polskie — fala ofiarności, która przepływa kraj cały.

Nie ma już niedzieli lub dnia świątecznego, w którymby to na Mazowszu, to w Małopolsce, to na Śląsku, to na Podlasiu, to na Wileńszczyźnie — wszędzie, gdzie tętni życie Polski — nie odbywały się przepiękne uroczystości przekazania darów społeczeństwa na rzecz Obrony Narodowej. To kilka karabinów maszynowych, to parę sztuk zmotoryzowanego sprzętu, to samolot, to inny sprzęt wojenny, przechodzi w ręce wojska w podniosłej ze swą siłą zbrojną. Stało się szlachetne uroczystości zbratania społeczeństwa na ambicją zespołów społecznych, stowarzyszeń, wszystkich warstw społecznych znaleźć się na złotej liście ofiarodawców.

Jest to odpowiedź na apel Wodza Naczelnego z 24 maja 1936 roku, na Jego słowa, że „jedynym naszym hasłem, które może być dla nas pionem moralnym, jest hasło obrony Polski".

Jest to odpowiedź na wezwanie Wodza, byśmy weszli na drogę, która „nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".

Na ten apel i to wezwanie odpowiadają miljony Polaków. Odpowiadają, stawiając do dyspozycji wojska niezbędne mu środki obronne. Odpowiadają robotnicy z fabryk, chłopi z zakątków wiejskich, rzemieślnicy z miasteczek, inteligenci z miast.

Tkwi w tym porywie i czynnik realny: faktyczne zaopatrzenie wojska w niezbędny mu sprzęt — i czynnik moralny: zespolenie się dusz polskich z ideą obrony, zjednoczenie w imię zdrowego instynktu żołnierskiego i trafnie rozumianej polskiej racji stanu, tej wielkiej wspólnoty, która mimo rozbieżności w naszym życiu politycznym czy społecznym — cechuje naród.

Dajemy wojsku karabiny i szable, samoloty i motory. To dobrze, bo mnożymy w ten sposób naszą siłę.

Ale dajemy zarazem i nasze serca, nasze myśli, nasze dusze. I to zapewne jest donioślejszy jeszcze wkład do idei obrony i idei zjednoczenia pod hasłem obrony.

M. G.

Adw. Rippel organizuje

NOWY MARSZ. DO PALESTYNY

W roku ub. głośną była sprawa nieudanego marszu do Palestyny, zorganizowanego przez przywódcę „Frontu młodożydowskiego" adw. Wilhelma Rippla.

Jak wiadomo, uczestników marszu, którzy nie posiadali odpowiednich zezwoleń, rozproszyła policja pod Pyrami. Marsz. skończył się kilkoma rozprawami karno-administracyjnemi.

Ja księ obecnie okazuje, adw. Rippel znów organizuje członków „Frontu" i zamierza w sierpniu br. po raz drugi wyruszyć do Palestyny.

Według oświadczeń organizatorów, tym razem posiadają oni odpowiednich zezwolenia.

Indyjskie projekty Piotra Wielkiego

odżyły na czerwonym Kremlu

W ostatnim czasie na azjatyckim odcinku polityki sowieckiej zaszedł szereg znamiennych faktów, świadczących o nasileniu ekspansji ZSSR na tamtejszym kontynencie. Dwukrotnie bawił w Moskwie przewodniczący Izby ustawodawczej Chin, Sun-Fo, syn nieżyjącego już założyciela partii Kuomintang, dra Jue-Jantsena. Prowadził on intensywne rokowania z rządem sowieckim w lutym r. b. a następnie bawił w Moskwie powtórnie przed miesiącem. Ostatni pobyt Sun-Fo w Moskwie zbiegł się z przyjazdem do stolicy sowieckiej marszałka Blüchera. Dalekowschodni marszałek zatrzymał się w Moskwie nieco dłużej aniżeli przypuszczano pierwotnie, co wskazuje na doniosłość dojrzewających w Azji wydarzeń.

A jeśli dodamy do tych faktów dwugodzinną konferencję Stalina z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Dawisem, to otrzymamy wprawdzie niepełny, lecz mimo to wiele mówiący obraz nasilenia aktywności sowjeckiej na odcinku azjatyckim.

Wkrótce po wyjeździe Sun-Fo z Moskwy, w najpoważniejszych dziennikach świata zaczęły ukazywać się interesujące wiadomości na temat treści rokowań delegata chińskiego z rządem sowieckim. Według tych doniesień Sun-Fo zyskał zgodę rządu sowieckiego na zwiększenie efektywnej pomocy dla Chin w postaci systematycznej dostawy amunicji i broni, wzamian za co Chiny zgodziły się na przyjęcie instruktorów sowieckich do armji marszałka Czang-Kai-Czeka oraz doradców wojskowo-politycznych do jego sztabu.

Poza tym jednak Sun-Fo zwrócił się do rządu sowieckiego z prośbą wysłania do Turkiestanu chińskiego dywizji specjalnych wojsk NKWD, celem ochrony wielkiego szlaku handlowego, łączącego ZSRR po przez chiński Turkiestan z centralnymi prowincjami Chin.

Droga ta posiada obecnie tym większe znaczenie strategiczne, że w ostatnich latach rząd sowiecki rozbudował sieć kolejową w sowieckich republikach środkowo-azjatyckich, przy czym nowe arterie kolejowe dochodzą do granicy chińskiego Turkiestanu. W ten sposób Sowiety zapewniają sobie drogę do Chin centralnych od zachodu i ta droga jest wykorzystywana celem dostarczenia Chinom transportów broni i amunicji.

Równolegle z tymi przygotowaniami wojskowymi, na odcinku azjatyckim zwiększono akcję propagandową w Chinach, celem wytworzenia ośrodków organizacyjnych i politycznych dla opanowania poszczególnych prowincji.

Dzisiaj już nie jest tajemnicą całkowitego niemal opanowania przez emisarjuszy sowieckich Turkiestanu chińskiego. Chiński gubernator tej prowincji urzęduje pod ścisłą kontrolą t. zw. doradcy sowieckiego. Doradcy sowieccy pracują we wszystkich ośrodkach administracyjnych chińskiego Turkiestanu. Rząd sowiecki wykorzystuje niejednolity charakter ludności Turkiestanu chińskiego pod względem wyznaniowym, aby podjudzać jedną część ludności przeciwko drugiej i w ten sposób ułatwić sobie zadanie polegające na całkowitym podporządkowaniu Turkiestanu chińskiego wysłannikom czerwonej Moskwy. W chwili obecnej chiński Turkiestan jest jak gdyby drugą Mongolią Zewnętrzną, opanowaną przez ZSRR.

Jedyna różnica polega na tym, że opanowanie Turkiestanu chińskiego przez Sowiety posiada o wiele donioślejsze znaczenie, gdyż kraj ten jest bramą wypadową nie tylko do serca Chin, lecz również do Indji Brytyjskich.

Imperializm moskiewski od dawna już zajmowali się wielkimi projektami podboju Azji. Tak zwane indyjskie projekty Piotra Wielkiego i Katarzyny II odżyły na czerwonym Kremlu. A jeśli dodamy, że założyciel imperjum wszechrosyjskiego Piotr I. jest ulubionym przez Stalina monarchą i reformatorem Rosji, to wznowienie azjatyckich projektów przez dyktatora sowieckiego nabierze specjalnego znaczenia, zwłaszcza jeśli chodzi o stosunki sowiecko-brytyjskie.

Na froncie politycznym

WALNY ZJAZD „WICIOWCÓW".

W dn. 19 bm. odbyły się w Warszawie doroczny Walny Zjazd Mazowieckiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici". Zjazd uchwalił szereg rezolucyj o charakterze społeczno — politycznym i wychowawczym. W Zjeździe wzięło udział około 200 delegatów z terenu województwa warszawskie gooraz licznie zaproszeni goście z różnych organizacyj politycznych i społ eczych. Zjazd dokonał wyboru nowego Zarządu Wojewódzkiego.

O JASNĄ PROPORCJONALNOŚĆ W WYBORACH RAD GMINNYCH.

Posłowie zachęceni powodzeniem, jakie spotkały ich wnioski w komisji sejmowej, obradującej nad projekem ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych, w związku z rozpatrywaniem rozdziału I, dotyczącego wyborów do rad gromadzkich, zapowiadają, że poprowadzą akcję w kierunku wprowadzenia zmian odnośnie rozdziałów, zawierających postanowienia dotyczące wyborów do rad gminnych. Głównie chodzi o przeforsowanie zupełnie jasnej proporcjonalności.

KOMPROMIS WŚRÓD ZARZEWIAKÓW ŚLĄSKICH.

W Sosnowcu odbyło się zebranie skupienia śląskiego „Zarzewia", z Warszawy przybyli na zebranie prezes zarz. główn. p. Heleczyński, pp. Jarocki i Stebelski jako delegacja zarz. głównego, a nadto p. T. Dybczyński z Warszawy i p. Kreiter ze Lwowa jako goście.

Obrady trwały siedem godzin, były bardzo żywe i dotyczyły przeważnie akcji części skupienia śląskiego, która zgrupowała się około pisma „Szlakiem Zarzewia" oraz w sprawie przyjęcia większej liczby nowych członków w Sosnowcu, którzy w zebraniu nie mogli ze względów formalnych korzystać z pełnych praw członkowskich, gdyż nie zostali jeszcze przez zarząd główny przyjęci Zebranie zakończono kompromisem, w wyniku które go ustępujący zarząd skupienia z inż. Zakrzewskim na czele otrzymał absolutorium; nowy zarząd wybrano z trzech zwolenników „Szlakiem Zarzewia" oraz z trzech zwolenników neutralności politycznej w Zarzewiu. Prezesem został dr. Chmielewski, zwolenik tej drugiej grupy, inż. Zakrzewski nie kandyduje na to stanowsko, ponieważ został przeniesiony do Warszawy. Przebieg zebrania wykazał dużo dobrej woli obu stron do zażegnania wszelkich ostrych konfliktów w „Zarzewiu".

Na szpaltach pism

NURTY PODZIEMNE

Tygodnik „Zwrot" omawiając zakłamanie, obawiające się na powierzchni życia politycznego, a z drugiej strony zwracając uwagę na wartkie życie polityczne w ukryciu, dochodzi do takiej konkluzji:

Rozbieżność pomiędzy pozorem a prawdą musi zniknąć. Zwolennicy ewolucji alarmują o założenie klap bezpieczeństwa wobec wzrastającego niebezpieczeństwa. Jawność, uczciwość i wolność przywrócone mogłyby rozprężyć nacisk tłumionej energji. Natomiast zwolennicy gwałtu czy to pod formą rewolucji, czy też utrzymywania pohężnych rządów świadomie lub nieświadomie dążą do wybuchu.

Ten ostatni wniosek jest szczególnie ważny dla oportunistów, dla biernej masy żadnej spokoju. Dzisiaj własnie bierność prowadzi do zamieszek. Zbyt wielką cenę trzeba zapłacić za niesprzeciwianie się. Organizm jest chory czego już nie mogą ukryć zabiegi kosmetyczne. Trzeba więc zdecydować się na wybór kuracji. A jeśli ktokolwiek wierzy w prawdziwość przejawów zewnętrznych, ten jest w porządku pozostając biernym.

——oOo——

NIE CHCĄ ZAPOMÓG.

Samotni bezrobotni miasta Vancouver odmówili przyjmowania zapomogi, żądając pracy. Gdy im odmówiono, zajęli w liczbie 700 gmach galerii obrazów i oświadczyli, że nie opuszczą go do chwili otrzymania pracy.

Problemy dnia

Obrady w sprawie organizacji wczasów pracowniczych

W dniu 20 b m. odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie organizacji wczasów pracowniczych na wsi dla tych warstw pracowniczych, których zarobki nie pozwalały dotych czas na wykorzystywanie dobrodziejstwa urlopu. W konferencji wziął udział przedstawiciele Związku Powiatów, gmin letniskowych objętych akcją wczasów, Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego.

Obrady zagaił wicemin. inż. A. Bobkowski, który wskazał na niezmiernie doniosłą rolę organizacji wczasów pracowniczych na wsi, która niezawodnie przyczyni się z jednej strony do gospodarczego podniesienia drobnego rolnika, z drugiej zaś do zbliżenia miast i wsi.

Akcja wczasów zorganizowana po raz pierwszy w szerokim zakresie przyniesie niewątpliwie ze sobą uprzemysłowienie wsi na odcinku turystyki.

Ryczałtowe pobyty dla pracowników wprowadzone będą na razie w 18-tu miejscowościach, głównie na terenie woj. krakowskiego, tarnopolskiego i białostockiego.

Są to wsi: Biały Kamień, powiat Złoczów, woj. tarnopolskie, Bilcze Złote, pow. borszczowski, woj. tarnopolskie, Bojewo, pow. Węgrów, woj. lubelskie, Czerniec, pow. Nowy Sącz, woj. krakowskie. Grzegorzewice, pow. Grójec, woj. warszawskie, Jastrzebie, pow. Limanowa, woj. krakowskie, Jurków — Chyzówki — Półrzeczki, pow. Limanowa, woj. krakowskie, Łącko, pow. Nowy Sącz, woj. krakowskie, Mordarka. pow. Limanowa, Niżniów, pow. Tłumacz, woj. stanisł., Ponikwa, pow. Brody, woj. tarnopolskie, Radziechowy, pow Żywiec woj. krak Remieńkin, pow. Suwałki, woj. białostockie. Sochocin, pow. Płońsk, woj. warsz., Strusów — Wawrzyncc, pow Trembowla, woj. tarn., Tęgoborze, pow. Nowy Sącz. Tymbark, pow. Limanowa i Uście Biskupie, pow. Borszczów, woj. tarnopolskie.

Zgłoszenia przyjmowane będą przez centralę Ligi Popierania Turystyki w Warszawie od grup, formowanych przez zakłady pracy lub instytucje społeczne z tym,
że uczestnikiem akcji wczasów może być pracownik legitymujący się książeczką ubezpieczalni społecznej oraz wpisani na tę książeczkę najbliżsi członkowie jego rodziny.

Ministerstwo komunikacji przyznało **wydatne zniżki kolejowe; uczestni**cy akcji wczasów płacić będą za przejazd do obranej miejscowości połowę ceny biletu kolejowego, zaś powrót po najmniej 10-dniowym pobycie uzyskają darmo.

Koszt pobytu na wsi, obejmujący mieszkanie, wyżywienie. obsługę itp. waha się od 19.50 zł. do 22 zł. za okres 10-dniowy, łącznie zaś z kosztem przejazdu kolejowego osiągnie przeciętnie 35 zł. za 10 dni.

Akcja wczasów rozpocznie się z dniem 1 lipca r. b

Zakończenie roku szkolnego w Zagłębiu

W dniu wczorajszym młodzież szkolna uroczyście zakończyła rok szkolny.

Rano młodzież wzięła udział w nabożeństwach, które odprawione zostały we wszystkich kościołach w Zagłębiu.

Następnie zgromadzono się w szkołach gdzie po okolicznościowych przemówieniach, wychowawcy rozdali świadectwa.

Rozpoczęły się więc wakacje.

30-lecie spółdzielni „Zgoda" i „Dzień Spółdzielczości" na Piaskach

W ub. niedzielę odbyła się piękna uroczystość „Dnia spółdzielczości" z okazji 30-lecia istnienia spółdzielni „Zgoda" na Piaskach. W godzinach rannych odprawione zostało nabożeństwo w kościele parafialnym przez ks. szambelana Imielę, po czym członkowie oraz zaproszone organizacje społeczne przedefilowały pochodem ulicami Piasków, udając się do lokalu spółdzielni.

Z inicjatywy robotników uczczono pamięć i zasługi założyciela spółdzielni „Zgoda" śp. Konstantego Krajewskiego, sztygara kop. „Czeladź" przez ufundowanie jego portretu i umieszczenie go w lokalu spółdzielni.

Przemówienie z okazji odsłonięcia portretu wygłosił przedstawiciel robotników p. Ciołek. Jednocześnie wręczono 15 członkom - założycielom złote odznaki i 12 srebrnych odznak tym osobom, które obchodziły ćwierćwiecze członkowstwa.

Dalsze przemówienia wygłosili pp.: St. Wolff, Ziemba i J. Machura.

Burzenie ruder i przybudówek szpecących Dąbrowę

Komisja sanitarno - budowlana w składzie: naczelnika wojewódzkiego urzędu zdrowia w Kielcach dr. Dziewulskiego, wicepr. J. Cupiała, inż. Uthkego i inż. Krupskiego dokonała przeglądu szeregu posesyj w Dąbrowie

W kilku wypadkach komisja wydała zarządzenie usunięcia parkanów, szop itp. przybudówek.

W związku z tym magistrat uruchomił jeszcze wczoraj trzy brygady które pod nadzorem techników przystąpiły do zburzenia szpecących bud i parkanów.

W śródmieściu Dąbrowy znajdują się kilka domków drewnianych (ruder) krytych dachówką, względnie papą.

Te domki drewniane muszą oczywiście zniknąć.

Powołana zostanie również do życia specjalna komisja, która wyda orzeczenie w sprawie zburzenia jeszcze wielu innych ruder parterowych, murowanych, szpecących miasto. Chodzi tu, między innymi o rudery stojące przy ul. 3-go maja pod nr. 9 i 12.

TERMIN.

— Nasz kasjer nie przyszedł.
— Kiedy wróci?
— Gdy przyłapie go policja.

Drzazgi

Epidemia

W Zagłębiu szerzy się obecnie „epidemia" samobójstw, szczególnie na tle miłosnym. W ciągu ostatnich tygodni dzienniki kilkakrotnie przyniosły wiadomości o następujących po sobie wypadkach targnięcia się na życie. A wszystkiemu winna... miłość.

Oto w Sosnowcu młody mężczyzna po sprzeczce z narzeczoną, nie wiele myśląc wyskoczył z okna II piętra na bruk, albo inny zakochany, któremu ojciec zabronił widywać się ze swoją wybraną, strzela do siebie z rewolweru. To znowu w Sosnowcu dziewczyna po sprzeczce z narzeczonym wypiła znaczną dozę esencji octowej.

Tragiczne finały powikłań miłosnych...

A tak wytyka się niekiedy dzisiejszej młodzieży, że pozbawiona jest romantyzmu, zbyt trzeźwa i wyrachowana. Że to młody człowiek ogląda się przy ożenku za „forsą", hipoteką teścia, czy choćby skromną kamieniczką. Sądząc z szerzącej się „epidemii" młodzież nie pozbawiona jest romantyzmu. Brak jej raczej zupełnie czegoś innego. Poprostu brak jej silnych nerwów.. Tct.

Zbiórka

Przed kilku dniami na tym miejscu poruszaliśmy sprawę zarządzania wśród odbywających zastępczą służbę wojskową w Sosnowcu zbiórki pieniężnej na pewną zresztą bardzo pożyteczną organizację. Zapytaliśmy wówczas czy ów kierownik zarządzający zbiórkę miał na to pozwolenie odpowiedniej władzy.

Jak nas obecnie poinformowano kierownik robót nie zarządzał zbiórki. Inicjatywa wyszła natomiast od jednego z odbywających służbę zastępczą a kierownik ów zezwolił jedynie na jej dokonanie.

—oOo—

Przy głośniku

KONKURS NA GMACH POLSKIEGO RADIA W WARSZAWIE.

Polskie Radio za pośrednictwem Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej (SARP.) — Oddziału Warszawskiego w roku ubiegłym ogłosiło konkurs ograniczony na gmach P. R. w Warszawie do którego zaprosiło następujących inżynierów — architektów: B. Lacherta i J. Szanajcę, T. Łobosa, K. Marczewskiego i Z. Skibniewskiego, prof. Pniewskiego oraz prof. R. Świerczyńskiego. Złożone projekty stoją naogół na bardzo wysokim poziomie i świadczą o dokładnej znajomości tematu oraz o wielkim wysiłku twórczym pp. architektów, biorących udział w konkursie.

Sprawa budowy gmachu radiowego jest doniosłym i niepowszednim zagadnieniem. Szybkie tempo rozwoju techniki radiofonicznej wymagało nowych rozwiązań architektonicznych, które jednocześnie liczyć się musiały z warunkami wymagań urbanistycznych dzielnicy Marszałka Piłsudskiego.

Sąd konkursowy na posiedzeniu w dn. 13.6 br. w osobach: prof. Aleksandra Bojemskiego, sekretarza generalnego Konkursu (SARP), dyr. Piotra Góreckiego P. R., inż. Najmana (Min. Poczt i Telegrafów), inż. A. Ranieckiego (Min. Spraw. Wewn.), inż. S. Różańskiego (Zarząd m. st. Warszawy), Dyrektora Naczelnego P. R. p. Romana Starzyńskiego oraz prof. J. Wojciechowskiego (SARP) uznał, że żaden z pięciu zgłoszonych na konkurs projektów nie nadaje się do realizacji bez istotnych zmian. Natomiast projekt prof. B. Pniewskiego, obok wartości artystycznych posiada słuszne założenia natury praktycznej i ideowej, które mogłyby, posłużyć jako wytyczne do dalszego opracowania projektu gmachu R. R., z uwzględnieniem urbanistycznej, architektonicznej i użytkowej strony zadania.

Nożem w bok sąsiada

Krwawy finał sporu o drzewka

Tragiczny finał sporu o kilka owocowych drzewek rozegrał się we wsi Jangrot w powiecie olkuskim. Dwaj gospodarze tej miejscowości na tle sporu wszczęli bójkę.

w której wzięli udział sąsiedzi, dzieląc się na dwa wrogie obozy.

W wzajemnym na siebie natarciu z szczególną zaciekłością bił się 19-letni Władysław Pryzik, który też w pewnej chwili dobył noża i wpakował go po rękojeść w bok 44-letniemu włościaninowi Janowi Kusiowi.

Kuś zmarł w kilka godzin.

Młodocianego zabójcę osadzono w więzieniu, z którego odpowiadał wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

Sąd uznał go winnym przekroczenia granic obrony koniecznej i wymierzył mu pięć lat więzienia.

Wycieczka galarami

DO OŚWIĘCIMIA.

Liga Morska i Kolonialna w Sosnowcu urządza w niedzielę dn. 26 bm. wycieczkę galarami po Przemszy do Oświęcimia. Koszt wycieczki wyniesie tam i z powrotem 6 zł. od osoby. Wyjazd nastąpi o godz. 7.30 rano z nad Przemszy obok Zakładów Chemicznych Radocha zaś z powrotem z Oświęcimia do Sosnowca koleją. Podczas jazdy galarami przygrywać będzie do tańca doborowa orkiestra, bufet zaś będzie zaopatrzony w napoje chłodzące i smaczne zakąski.

Zapisy i opłaty przyjmuje się w obwodzie Ligi Morskiej i Kolonialnej w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja 22 m. 5. Tel. 62.914 w godzinach od 9 do 13 i od 17 do 20-ej.

„Tydzień morski w Zagłębiu"

Program uroczystości w Sosnowcu

Tegoroczny „Tydzień Morski" od 23 — 30 czerwca ma się stać manifestacją Narodu Polskiego, w której żądać będziemy dozbrojenia Polski na Morzu przez rozbudowę naszej Marynarki Wojennej.

Ponieważ dozbrojenie to wymaga świadczeń wszystkich obywateli Państwa i odpowiednich do ich zamożności żądać będziemy, by obowiązek tych świadczeń był powszechny i by ich wysokość była przez ustawę unormowana.

Obrona Morza to obrona nie tylko granic Rzeczypospolitej lecz także Jej gospodarczej i politycznej niezależności, dlatego wszyscy winni znaleść się pod banderą tego wspólnego i drogiego nam hasła.

Komitet Tygodnia Morskiego ustalił następujący program uroczystości:

W dniu 23 bm. o godz. 19-ej podniesienie bandery przed Ratuszem, w obecności Komitetu oraz Organizacyj Społecznych. Przemówienie wygłosi p. Br. Górecki

Zbiórka Organizacyj wyznaczona na godz. 18.30 przed Ratuszem.

W dniu 26 bm. zbiórka uliczna na Fundusz Obrony Morskiej. — Wycieczka galarami po Przemszy do Oświęcimia.

W dniu 27 bm. audycja radjowa na temat morza. — wygłosi red. K. Ćwierk.

W dniu 28 bm. o g. 20 akademia morska w Firmie A. Deichsel i w Firmie „Huta Milowice" — Modrzejów — Hantke.

W dniu 29 bm. zbiórka wszystkich organizacyj Społecznych na boisku PW i WF. Uroczyste nabożeństwo w kościele WNNMP. o godz. 10.30.

Przemarsz Organizacyj Społecznych przed Ratusz, gdzie wygłoszone zostanie przemówienie przez dr. K. Kucharskiego — Prezesa Obwodu L. M. K

Następnie złożenie wieńca przez Ligę Moeską i Kolonialną na płycie Nieznanego Żołnierza i defilada.

Po południu „Wianki" w Niwce.

Komitet Dni Morskich zwraca się do wszystkich Obywateli m. Sosnowca, aby poczynając od dnia 23 do 30 bm. by we wszystkich oknach i wystawach sklepowych widniały nalepki „Tygodnia Morskiego". Dochód z nalepek przeznaczony na Fundusz Obrony Morskiej. Nalepki są do nabycia w lokalu Obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej, ul. 3 Maja 22/5.

Niezależnie w okresie „Dni Tygodnia Morskiego" właściciele domów proszeni są o dekorowanie domów flagami państwowymi i LMK.

Komitet „Dni Morskich" prosi o zgłoszenia chętnych do zbiórki ulicznej w dniu 26 czerwca, oraz do rozsprzedaży nalepek.

Zuchwały rzezimieszek

skazany na dwa lata więzienia

Ulica Główna w Józefowie (pow. będziński) była widownią krwawego wyczynu złodzieja. Mieszkaniec tej ulicy Władysław Korpus, zauważywszy w biały dzień jakiegoś osobnika, który zabierał mu z podwórza węgiel, usiłował go zatrzymać.

Gdy jednak zbliżył się do niego, zuchwały złoczyńca rzucił się na Korpusa i jakimś tępym narzędziem rozbił mu głowę.

Rzezimieszka, którym okazał się notoryczny złodziej Stanisław Kowalski (bez stałego miejsca zamieszkania) ujęto.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał go wczoraj na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

Wiadomości bieżące

Środa 22 Czerwiec	Dziś: Paulina B. Jutro: Agrypiny Wschód słońca: 3,14 Zachód słońca 8,00

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego, ul. 1 go Maja 18
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
W. Zielezińskiej, ul. Orla 28.

— — :: — —

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dwa występy Teatru Wielkiego stol. m. Poznania w Sosnowcu.

W sobotę o godz. 20.30 i w niedzielę po południu o godz. 16.30 ukaże się na naszej scenie zespół Teatru Wielkiego z Poznania w pięknej operetce Sidney Jonesa pt. „Gejsza". W roli tytułowej wystąpi primadonna Zofia Fedyczkowska, w pozostałych: pełna wdzięku i temperamentu ulubienica publiczności Jadwiga Fontanówna oraz Leokadia Klichowska, M. Płonka - Fiszerowa, Helena Kwaśniewska, Lydia Petzówna, Małgorzata Kassówna, Zofia Bejmówna, Klaudia Radtke, Bożena Kwaśniewska, Helena Bergandówna, Sonia Montey Radzisław Peter, Józef Sandecki, Jan Gruszczyński Ignacy Wiśniewski, Marian Zygmański Jan Kwaśniewski, Bronisław Mikołajczak, Władysław Werner Edward Wałkowiak i in. Choreografia układu prof. M Statkiewicza, twórcy baletu inscen. „Harnasie". Dekoracje i kostiumy z pracowni Teatru Wielkiego w Poznaniu. — Bilety wcześniej nabywać można w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8, telefon 61824.

— **ZARZĄD SODALICJI MARJAŃSKIEJ PAŃ W SOSNOWCU** zawiadamia, iż zebranie plenarne odbędzie się dn. 25 bm. w sobotę o godz. 5 po południu, a msza św. w niedzielę o godz. 8 ej. rano. Zarząd prosi o punktualne przybycie.

— **ARESZTOWANIE OSZUSTA**. Wydział śledczy w Sosnowcu zatrzymał Izraela Meryna, zam. w Sosnowcu. Meryn oskarżony jest o dokonanie oszustwa i przywłaszczenia.

Przekazano go władzom sądowym.

— **WYCIECZKA DO PORĄBKI**. Zarząd resursy w Dąbrowie urządza w najbliższą niedzielę pierwszą wycieczkę do Porąbki nad Sołą.

Wycieczka odbędzie się autobusami. Wyjazd z Dąbrowy z przed gmachu resursy o godz. 7 rano, powrót pomiędzy godz. 20—22. Wycieczka zwiedzi: Oświęcim, Kęty, zaporę wodną na Sole. Koszta przejazdu 7 zł. 50 gr. od osoby w obie strony.

Zapisy i pieniądze przyjmuje kancelaria resursy do 23 bm. w godz od 18.30 do 20-ej.

— **PRZYŁAPANY NA KRADZIEŻY** Antoni Gozdur, bez stałego miejsca zamieszkania dostał się do mieszkania Antoniego Kubasika, zam w Milowicach skąd skradł różne przedmioty. Gozdura przekazano władzom sądowym.

— **NOWI FACHOWCY HOTELOWI**. Odbyły się ostatnio egzaminy końcowe w Krakowskiej Szkole Hotelarskiej, w której wydano 31 dyplomów z ukończenia tej uczelni.

Świadectwa z ukończenia Krakowskiej Szkoły Hotelarskiej otrzymali następujący absolwenci: Bartosik Jan, Bodzenta Edward, Bromboszcz Adam Chrzanowska Lucyna, Dacenko Michał, Englert Andrzej, Grzegowski Jan, Karschówna Irena, Klapper, Alfred, Kruszelnicka Zofia, Łodzińska Barbara, Mędrek Emilia, Moskalewska Zofia, Popiołówna Janina, Powidzka Elżbieta, Reichówna Helena Sadowski Tadeusz, Silberman Tadeusz, Srokowska Krystyna, Steczkowska Marian, Szenicówna Stanisława, Szmatera Olga, Szulcówna Aleksandra, Szymiczek Jadwiga, Święcka Bronisława, Turowicz Olawia, Waśniewska Zofia, Welska Irena Wiśniewska Maria, Ziembińska Zofia, Żurowska Maria.

— **INTERESUJĄCY ODCZYT**. W czwartek dnia 23 bm. o godz. 19 w lokalu PZZPP. i H. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17 a wygłosi 15-ty z kolei odczyt red. Lewicki, kierownik referatu prasowego Polskiego Radia w Katowicach na temat „Społeczna rola prasy".

Wstęp wolny dla członków związków, wchodzących w skład Międzyzwiązkowej Reprezentacji Pracowników Umysłowych i wprowadzonych gości, dla zgłoszonych imiennie udział obowiązkowy.

— **ZARZĄD ZWIĄZKU DRUKARZY** oddział w Sosnowcu zawiadamia, że w dniu 26 bm. (niedziela) o godz. 11 w lokalu własnym w Sosnowcu, ul. Stara 2-a odbędzie się nadzwyczajne zebranie wszystkich drukarzy z Sosnowca, Będzina i Dąbrowy, tak stowarzyszonych, jak i nie stowarzyszonych.

Drukarze stawcie się licznie i punktualnie, sprawy b. ważne. Zarząd.

— **ZARZĄD ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW WOJENNYCH W BĘDZINIE**, wzywa wszystkich członków do stawienia się na zbiórkę dziś o godz. 18 w lokalu związku (Będzin — poczta), celem wzięcia udziału w capstrzyku urządzonym z okazji rozpoczęcia „Tygodnia Morza". — Jak również wzywa na zbiórkę w niedzielę dnia 26 bm. o godzinie 9 rano, celem wzięcia udziału w propagandowym pochodzie „ Tygodnia Morza".

Jednocześnie Zarząd Związku b. Ochotników Wojennych Oddział w Będzinie apeluje do wszystkich ochotników wojennych jeszcze niezrzeszonych aby zgłaszali swój akces do Związku. Sekretariat Oddziału w Będzinie, mieści się w Gmachu Poczty I piętro pokój nr. 10. Godziny urzędowania we wtorki i soboty od godziny 18 do 20.

ABSOLWENCI. Ukończyli Szkołę Handlową: T. Płockiego w Sosnowcu, Chycki Marian, Dąbek Stanisław, Jarża Jan, Klimas Mikołaj, Kwiecień Stefan, Leszczyna Józef, Lewandowski Jerzy, Morga Jerzy, Ostrowski Marian, Stanek Bronisław, Słakowski Zygmunt, Walotek Mieczysław, Waluga Kazimierz, Wiltosiński Mieczysław, Wojciechowski Kazimierz i Wrona Włodzimierz.

Ukończyli 3 klasową Szkołę Handlową: Dudała Mieczysław, Gałkowski Tadeusz i Kozłowski Marian.

——oOo——

Sprawa nowelizacji

PRZEPISÓW PRAWA PRZEMYSŁOWEGO.

Komisja prawnicza izby przem.-handlowej w Sosnowcu na dwuch kolejnych posiedzeniach pod przewodnictwem wiceprezesa Gruszczyńskiego i radcy Żukowskiego, poprzedzonych pracami ankietowymi i podkomisyjnymi, rozważała przy udziale naczelnika wydziału przemysłowego województwa kieleckiego inż. Zagrodzkiego, zagadnienie gruntownej nowelizacji całokształtu przepisów prawa przemysłowego.

Komisja, na podstawie referatów radcy prawnego mec. Brauna oraz ref. mgr. Toczyłowskiego, ustaliła stanowisko co do szeregu zagadnień, objętych projektami nowelizacyjnymi.

Z Kielc

Walny zjazd

ZW. MŁODEJ WSI W KIELCACH.

W lokalu kieleckiej Izby Rolniczej odbył się walny zjazd wojewódzkiego Zw. Młodej Wsi ziemi kieleckiej. Udział wzięło 456 osób, w tym 324 delegatów poszczególnych kół Związku. Zjazd, któremu przewodniczył prezes związku p Sokolewski, powitał wojewoda kielecki dr. Wł. Dziadosz.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz Związku. Prezesem wybrany został ponownie p. Paweł Sobolewski.

— — :: — —

Z Olkusza

(o) **NOWY ZARZĄD** powiatowego komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Olkuszu ukonstytuował się jak następuje pp.: dr. J. Łapiński — prezes, starosta Brzostyński, ks. prał. Mączka, burmistrz Majewski, Z. Okrajniowa, J. Witczyńska, Janina Machnicka, J. Podworski — członkowie.

Ostatnie ognisko świetlicowe

Pożyteczna działalność Komitetu opieki nad dziećmi i młodzieżą w Sosnowcu

Przez całą zimę i wiosnę aż do 20 bm. Miejski Komitet Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą w Sosnowcu prowadził świetlice dla 630 najbiedniejszych dzieci w 12 świetlicach.

Żywicielką tych dzieci dającą im kolację w postaci zupy mięsnej z chlebem, a w dniach uroczystych kakao, bułki z wędliną i ciasto — była Ubezpieczalnia Społeczna.

Komitet prowadził i dawał opiekę wychowawczą w tych świetlicach zatrudniając 12 pań abiturientek seminarium; przeważnie młode niezatrudnione jeszcze w szkołach nauczycielki, dały cały zapał serc swoich tym dzieciom, którym dom nie mógł dać z powodu trosk bezrobocia należytej opieki.

Aby opisać i ocenić pracę tych pań trzeba było zobaczyć ją w świetlicach, w których znajdowało się po 40 i 70 dzieci.

Wszędzie rozpiętość wieku od 1-szego do 7-go oddziału! Jedne dzieci miały lekcje do odrabiania, drugie chciały bawić się, inne trzeba specjal nie pilnować, aby zabrały się do pracy, bo świetlica musiała być ich domem, a więc pracą i zabawą, a wszystko w jednej klasie i na korytarzu lub dizedzińcu szkolnym! Młode wychowawczynie musiały nietylko rozdwajać się, ale i promieniować wszędzie, by wszystko widzieć, uczyć, bawić się i śpiewać z dziećmi. Łatwiejsze były dni kiedy harcerki, lub członkowie Straży Przedniej przychodzili pomagać. Świetlice doznały od nich dużo życzliwości.

W ub. poniedziałek na dziedzińcu gościnnej szkoły powszechnej Nr. 7 w Sosnowcu zapłonęło ognisko pożegnalne dla wszystkich dzieci świetlic. Rozpalono je jako symbol ogniska domowego i ciepła serc, które dzieciom w świetlicach dawał Komitet przez dobre wychowawczynie.

Dzieci popisywały się pokazami pięknych inscenizacyj, w które wiele pracy włożyły panie.

Wychowawczyni świetlicy przy szkole Nr. 10 stworzyła ze swoich dzieci pęk najróżnorodniejszych kwiatów żywych pięknie ukostiumowanych, by ofiarować ten obrazek matkom, łącząc w ten sposób ostatnie ognisko ze świętem matki.

Niechże zniknie wszelka zła na'eciałość dziecięcych serc, niech pryśnie, niech spłonie w ogniu, a pozostanie sama czystość i prawda bez kłamstwa, a organizmy dzieci zasilone przez zimę i wiosne wieczornym posiłkiem z garnuszka Ubezpieczalni Społecznej niech będą zdrowsze i odporniejsze!. Daj im Boże miłe i zdrowe wakacje.

Opiekunka Świetlic.

(o) **POWIATOWA KOMISJA POROZUMIEWAWCZA.** W Olkuszu powstała komisja porozumiewawcza pracowniczych związków umysłowych, reprezentujące dziewięć związków pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

Do zarządu powiatowej komisji wybrano pp.: Kazimierza Zdrzalika — przewodniczący, Jana Podworskiego i Stanisława Wrońskiego — zastępcy, Józefa Ułasińskiego — sekretarz i Franciszka Wygasia — skarbnik. Poza tym wybrano trzech członków komisji rewizyjnej.

—(:)—

Z Zawiercia

Nieuczciwa służąca
OKRADŁA PRACODAWCĘ.

W tych dniach pewien zawiercianin, a mianowicie Dawid Buchner przyjął do pracy domowej służącą, która wylegitymowała się jako Chaja Kac, wdowa, pochodząca z Kozienic. Wielkie zdziwienie ogarnęło onegdaj pracodawcę, gdy służąca przez jakiś czas nie wracała z miasta.

Zaintrygowany tym p. Buchner stwierdził, że wraz z służącą ulotniło się z jego szafy 800 złotych gotówką. Służąca wraz z łupem zbiegła w nieznanym kierunku.

Zachodzi podejrzenie, że legitymowała się ona fałszywymi dowodami. Za zbiegłą policja wszczęła poszukiwania.

„Expres Zagłębia"
W MIJACZOWIE I MYSZKOWIE.

„Expres Zagłębia" można nabyć w Mijaczowie w kiosku Stefana Derdy przy ul. Kościuszki 30 (obok bloków urzędniczych firmy Steinhagen) i w filii w Myszkowie przy ul. Kościuszki 47. Tamże można zamawiać ogłoszenia i zgłaszać prenumeratę „Expresu Zagłębia".

A TO DLATEGO.

— Czym to się dzieje, że u pani kuchnię malarz wykończył w dwa dni, a u mnie trwało to cały tydzień!

— Ha, widzi pani, moja kucharka ma pięćdziesiąt lat, a panina osiemnaście!

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 22 czerwca.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze 6.20 Muzyka (płyty) 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik poranny. 7.15 Fantazje operowe .00 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych 11.2z Płyty 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa. 13.00 Patrz program z Katowic. 15.15 Wszystkiego po troch 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Zespół harmonistów 16.45 Odczyt wojskowy, 7.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Recital śpiewaczy 18.40 Generał Bonaparte nowela A. Francea. 18.55 Recital skrzypcowy St. Jarzębskiego. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.10 Odczyt — Chopin a polska ziemia. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Audycja symfoniczna w wykonanui ork. PR. 23.00 21.55 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert Dziennik wieczorny. 23.15 Warszawa II.

KATOWICE.

Środa 22 czerwca.

5.15 Audycja poranna. 6.20 Muzyka płyt. 11.20 Dawne tańce w nowoczesnej muzyce francuskiej. 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Koncert życzeń. 15.10 Giełda zbożowa. 15.15 Swaczyna w ogrodku. 15.35 Chór międzyszkolny. 17.00 Muzyka taneczna. 17.50 Program na jutro. 21.00 Wśród gorących przyjaciół Polski. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 14 premiera Śląskiej Pozytywki. 22.40 Koncert rozrywkowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 23 czerwca.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Przerwca. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.20 Ludwik Beethoven 5 Symfonia c-moll op. 47. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Patrz program z Katowic. 15.15 Główna wygrana opowiadanie. 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Na Bałtyckim szlaku audycja muzyczna. 16.45 COP. reportaż 17.00 Muzyka taneczna 17.50 Program na jutro. 1.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Recital S. Czosnowskiego (klarnet) 18.30 Sobótkowe ognie słuch. 19.05 Recital śpiewaczy H. Leskiej. 19.25 Pogadanka aktualna.. 19.35 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Wianki przy mikrofonei Tr. ze statku na Wiśle. 21.50 Wiadomości sportowe. 22. Koncer kameralny. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.15 Warszawa II.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

39)

Ale Luizzi nie widział nic podobnego w pani Bure. Niezakłócona pogoda jej twarzy nie zmieniła się ani na chwilę wtenczas kiedy ją obserwował. Ta kobieta była tak zawsze jednakowo spokojna, dobra uprzedzająca, że Luizzi zaczął powątpiewać o prawdomówności Szatana. Niekiedy ta pewność siebie oburzała go do tego stopnia, że gotów był rzucić w oczy nazwisko pana de Labitte w obecności pani Bure. Mógł o nim mówić jakby o człowieku, którego znał, okazać żal z powodu jego nieszczęśliwej śmierci i spostrzeżenia swoje oznaczyć faktami, któreby ją przeraziły.

Luizzi oparł się tej pokusie, ale Szatan nie był skłonny pozostawić mu złudzenia co do własnej jego osoby tak samo jak i co do drugich i z tego powodu spotkała go przykrość.

W trzy lub cztery dni po przybyciu swoim znalazł rodzinę Bure zgromadzoną o zwykłej godzinie, ale wyraz niezadowolenia był rozlany na twarzach wszystkich. Luizzi obawiał się czy on czasem nie był tego przyczyną, pretensja wpływu włada do tego stopnia niektórymi ludźmi, że korzystają ze wszystkiego a nawet z wypadków nieprzyjemnych byleby go sobie przyznać. Luizzi przypuszczał że rodzina składająca się z kobiety i dwóch młodych prześlicznych dziewcząt, mogła niepokoić się obecnością młodego i jak on przystojnego człowieka. Pierwsze słowa jakie usłyszał pozbawiły go tych pochlebnych wyobrażeń.

— Zmuszony jestem opuścić pana — powiedział pan Bure. — Wyjeżdżam za godzinę; otrzymałem w tej chwili wiadomość o bankructwie, które mnie może przyprawić o stratę 50.000 franków, obecność moja w Bajonnie może uratować większą część tej sumy, nie mam więc chwili do stracenia.

Zostawił Armanda w końcu salonu i znów zaczął rozmowę z żoną i ojcem. Nagle wszedł brat pani Bure, kapitan Felix, z twarzą bladą i dzikim wejrzeniem.

— Czy to prawda — zawołał — że ten podły Lannois zawiesił wypłaty.

— Tak — odpowiedziała pani Bure

— Nareszcie! — powiedział kapitan z dziką radością. — Jadę do Bajonny, słyszysz; do mnie należy ten interes.

— Do mnie przede wszystkim — powiedział pan Bure.

— Do ciebie! — powiedział kapitan.

Pan Bure dał mu znak, że ktoś obcy słyszy ich słowa i obaj wyszli. Pani Bure była drżąca, dziadkowie przerażeni; młode panny zdawały się tylko być zdziwione. Zaledwie dwaj mężczyźni wyszli, usłyszano ich głos. Pani Bure opuściła salon, dziadkowie poszli za nią, Luizzi został sam z pannami Bure.

— Wielkie to nieszczęście — powiedział on — rozumiem gniew wuja pań: bardzo przykro uczciwemu być oszukanym i podzielam zupełnie jego oburzenie.

— Dla tak małej sumy — powiedziała jedna z dziewcząt.

— Co pani mówi — 50.000 franków!

— Oh! panie, nasz dom poniósł daleko większe straty, a ja nie widziałam nigdy mego ojca, ani mego wuja w takim stanie.

— Zresztą — wuj powinien był się tego spodziewać — powiedziała druga z dziewcząt.

— Słyszałam często mego wuja mówiącego, że pan Lannois źle skończy, a jednakże namawiał wciąż ojca do coraz nowych z nim interesów.

— Tak — to dziwne! — dodała jej siostra.

I Luizzi powtórzył sobie te same słowa:

— To dziwne!

Na tym skończyła się rozmowa, a ponieważ podano obiad, zasiedli wszyscy do stołu. Dawny spokój powrócił. Obiad trwał krótko, bo pan Bure miał wyjechać niezwłocznie. W chwili odjazdu poprowadził on Armanda i Feliksa do framugi okna i powiedział do barona:

— Ponieważ jadę zakończyć interes, który, jak się zdawało memu bratu, słusznie do niego należy, on zakończy interes, który zacząłem z tobą, panie baronie.

Dwaj panowie skłonili się sobie wzajemnie, ale zdawało się, że oba czuli wstręt do zawiązania ze sobą stosunków.

Chociaż była zima, Luizzi wyszedł przejść się po parku. Spostrzegł wkrótce służącego, który prowadził konia za uzdę. Ten człowiek powiedział Armandowi, że ma czekać na swego pana u bramy małego pawilonu, znajdującego się na poprzecznej drożynie, skracającej odległość fryszerki w Quillan.

d. c. n.

Przepowiednie astrologiczne
DLA URODZONYCH 22 CZERWCA.

22 czerwca urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Raka — któ ra obdarzyła ich usposobieniem nieśmiałym i marzycielskim. Cechuje ich zmysło wość, smutek, przygnębienie, uczciwość, nieśmiałość, brak odwagi wypowiedzenia lub czasem pamięci, unikają gwaru i dążą do samonego życia. Odznaczają się rozsąd kiem, szybkim pojmowaniem i fantazją nie lubią podporządkowywać się innym. Mają zamiłowanie do pracy niezależnej, oczekuje ich powodzenie w interesach przedsiębiorczych, dzięki którym dorobią się majątku, lecz muszą ostrożność zacho wać w spółkach.

W małżeństwie będą szczęśliwi pomimo chwilowej choroby w rodzinie.

Największy wpływ na ich los życia cha rakter i przeznaczenie wywiera Księżyc, szczęśliwy miesiąc styczeń, daty dnia 2, 9, 16, 23, liczby loteryjne 8 2 8 5 2.

Organizm ich skłonny jest do przezię bienia gardła i zapalenia stawów. Powin ni wystrzegać się przebywania w wilgo ci.

W roku panowania planety Saturna, w interesach handlowych dorobią się wię kszego majątku, lecz powinni unikać spó łek gdyż mogą ponieść straty.

—(•)—

Oszalała kobieta
ZBIEGŁA SANITARIUSZOM DO LASU

Niezwykły wypadek napadu szału wy darzył się w Orłowie Morskiem.

Zamieszkała tam Michalina Rakow ska lat 53 w czasie nieobecności męża po padła w furię.

Wezwano karetkę pogotowia. Kiedy zjawili się sanitariusze z kaftanem bez pieczeństwa oszalała kobieta rzuciła się na nich i po prótkiem szamotaniu się wyrwała się sanitariuszom i zaczęła ucie kać w stronę lasu. Mimo zarządzonego natychmiast pościgu, furiatki nie udało się ująć.

Ukrycie się oszalałej kobiety w lesie wzbudziło ogromny popłoch wśród lud ności pobliskiego Małego Kacka. Matki nie wypuszczają dzieci w pobliżu lasu w obawie by furiatka ich nie porwała i nie pokaleczyła.

Michalina Rakowska od dłuższego czasu cierpi na ataki szału i parokrotnie była w zakładzie dla umysłowo chorych.

Czteroletni chłopiec
UJĄŁ BANDYTĘ

Zuchwałego napadu rabunkowego do konano w domu przy ul. Twardej w War szawie.

Żona agenta handlowego, 29-letnia Cy la Spritzer, podjęła w PKO przy ul. Jasnej 660 złotych.

Powracając do domu, gdy Spritzerowa weszła na schody, powalił ją idący z tyłu mężczyzna. Rabuś porwał torebkę z pie niędzmi i zaczął uciekać.

Obrabowana wszczęła alarm. Na krzy ki lokatorów wybiegła z dyżurki dozor czyni domu Zofia Zielińska wraz z 4-letnim synem Stanisławem.

Zamknięto bramę. Opryszek rzucił się na dozorczynię, bijąc ją pięściami.

Na pomoc matce pospieszył syn.

Chłopiec wskoczył napastnikowi na ramiona i powalił na ziemię. Rabusia u jęto i przeprowadzono do komisariatu. Jest to 23-letni Zygmunt Nikiel. Osadzo no go w areszcie.

Meksykańskie awantury

Kraj, gdzie generałowie są bandytami
Meksyk — najbardziej zapalny punkt kuli ziemskiej

Niedawne wywłaszczenie szybów naftowych, zatarg rządu prezydenta generała Cardenasa z Anglią i Stana mi, później rokosz generała Cedillo i ogólny zamęt, grożący wojną domo wą — to wszystko sprawia, że obok Hiszpanii, Czechosłowacji i Chin zaliczyć należy Meksyk do najbar dziej zapalnych punktów kuli ziemskiej.

Dziwny ten i fantastycznie bogaty kraj — pisze świetny reporter fran cuski Marcel Chaminade w tygodniu „Candide" — produkuje ogromną ilość generałów.

Jeszcze niedawno liczono tam jed nego generała na każdych 400 żołnie rzy. Dotyczyło to jednak tylko gene rałów w służbie czynnej.

Generałowie meksykańscy są pra wie wszyscy metysami. W ogóle na 16 milionów mieszkańców liczy Meksyk tylko 2 i pół milionów białych, 4 i pół miljona Indian i 9 milionów mieszań ców. Ci ostatni rządzą.

Z generałami w Meksyku lepiej nie zadzierać.

Ale nie zawsze wiadomo, że ma się do czynienia z generałem. Oto np. wielka kawiarnia Regis w Mexico City. Muzyka. Ścisk. Taniec. Rozpar ty na kanapie, między dwiema pięk nościami z półświatka, mężczyzna z brunatną twarzą pokrzepia się szam panem. Ktoś przy sąsiednim stoliku zwrócił nań uwagę. Człowiek z brunat ną twarzą dobywa rewolweru i krzy czy na całą salę:

— Pierwszemu, który na mnie spoj rzy, roztrzaskam łeb!

To jest generał meksykański.

W luksusowym kinie, koło Opery, jeden z widzów intonuje głośno re fren ilustracji muzycznej. Zbliża się policjant i prosi niesfornego widza żeby się uciszył.

Widz strzela i kładzie policjanta trupem. Okazuje się, że tym śpiewają cym widzem jest generał meksykań ski...

W modnym uzdrowisku inny gene rał smali cholewki do córki kupca francuskiego. Dziewczyna dnie ma kosza. W parę dni później magazyn francuski pada pastwą pożaru; w za mieszaniu generał porywa panienkę razem z jej młodszą siostrą...

W czasie żniw, oddział żołnierzy wpada do zamożnego dworu; otacza i więzi pracowników; rozkaz generała. Co robić?

Nie chcąc zaprzepaścić zbiorów, farmer wpłaca poważną sumę genera łowi, który wnet wycofuje wojsko z majątku.

Takich faktów można by przyto czyć bezliku. Generałowie w Meksy ku są panami sytuacji. Toczą oni mię dzy sobą ustawiczne walki. Gdy któ ry z nich dorwie się do władzy, inni intrygują, spiskują, wszczynają bun ty, robią rewolucje... jak w tej chwili właśnie generał Cedillo.

Generał Saturnino Cedillo, do nie dawna jeszcze gubernator stanu San Luis de Potosi, jest metysem, jak i prezydent — generał Lazaro Cardenas.

Ponieważ ten ostatni jest „czerwo ny", więc generał Cedillo jest „bia ły". Cardenas, „przyjaciel" Trockie go, sympatyk Moskwy i Barcelony, re alizuje na swój socjalizm rolny, par celuje majątki, zakłada „kołchozy", socjalizuje fabryki i kopalnie, popiera Indian i metysów, prześladuje Ko ściół.

Generał Cedillo, brzuchaty ol brzym, dawny pomocnik słynnego Pancho Villa, a więc trochę bandyta, ogłasza się obrońcą religii i formuje milicję „narodową", hołdując zasadom faszystowskim.

W polityce zewnętrznej popiera generała Franco i obiecuje Anglikom i Amerykanom zwrot zabranych prawnie przedsiębiorstw.

Ten to Cedillo w r. 1934 obalił dy ktaturę Eljasza Plutarcha Cellesa i u torował generałowi Cardenasowi dro gę do władzy,

kontentując się portfelem rolnictwa w nowym rządzie. Pokłóciwszy się następnie z Cardenasem o reformę rolną (Cedillo jest właścicielem pięk nego majątku w Las Palomas) nawią zał znów kontakt z Callesem, który mieszka w San Diego (Kalifornia) i hołduje obecnie zasadom konserwa tywnym.

Od października r. z. Meksyk pod względem gospodarczym, stacza się w przepaść. Zaczęło się od wywłaszcze nia szybów naftowych. Od tej chwili datują się trudności ze zbytem nafty meksykańskiej. Nikt jej nie kupuje. Produkcja spadła. Robotnicy, nie o trzymując obiecanej przez państwo podwyżki, burzą się. Stany Zjedno czone, tytułem odwetu za naftę, prze stały kupować srebro meksykańskie. Wobec trudności zbytu,

część kopalń stoi nieczynna, górnicy znaleźli się bez pracy.

Lecz żywioł robotniczy stanowi za ledwie 10 proc. ludności Meksyku. Z rolnictwem powiodło się Cardenasowi jeszcze gorzej.

Polityka rolna generała prezyden ta okazała się błędna.

Chłopi, wplątani w kabałę gospo darki zbiorowej, wzorowanej na so wieckich kołchozach, zamiast zyskać popadli w długi i składają teraz wi nę na rząd.

Wydano szalone sumy na ryzyko wne inwestycje, jak np. w Laguna, gzie zbiory udają się raz na 5 lat. To też rezerwa Banku Narodowego top niała w oczach. Kurs „peso" z 3,50 za dolar zjechał na 5. Ceny wzrosły o 40 proc.

Ale prawdziwe trudności dla rzą du generała Cardenasa zaczną się wów czas dopiero, kiedy zbraknie mu pie niędzy na żołd dla wojska.

Na tę chwilę — a nastąpi ona wkrótce — czeka właśnie w Las Pal mas generał Cedillo, czeka w San Diego b. prezydent Calles. Czekają nadto: Anglia, z którą Meksyk zerwał stosunki dyplomatyczne: Stany Zjed noczone, których inwestycje (wywła szczone) w Meksyku sięgają miliarda dol.,

czekają wreszcie dyrektorzy i akcjo nariusze wielkich przedsiębiorstw na ftowych, które mają być im zwrócone, gdy ster rządowy obejmuje generał Saturnino Cedillo... albo wróci do władzy zrównoważony już i ustatko wany eksdyktator Eliasz Plutarch Calles..

Zmarł wskutek pobicia
PRZEZ NIEZNANYCH SPRAWCÓW.

Nocy onegdajszej na ulicy Polskiej w Zawierciu patrol policyjny natknął się na pobitego przez nieznanych sprawców, mężczyznę, którego w stanie ciężkim od wieziono do szpitala Ubezpieczalni Spo łecznej.

Po przeprowadzeniu doraźnego docho dzenia ustalono, że pobitym jest 41-letni Władysław Makuła, robotnik, zamiesz kały przy ul. Kmicica 8.

Makuła nieodzyskawszy w szpitalu przytomności, po kilku godzinach wyzio nął ducha. Policja prowadzi dochodzenie.

SPORT

Piorunujące zwycięstwo Chmielewskiego

przez K. O. w I rundzie

Chmielewski zadebiutował na ringu w Bostonie w charakterze zawodowca, zwyciężając przez nokaut.

Przeciwnikiem jego był Charles Ross jeden z najlepszych pięściarzy zawodowych Bostonu i stanu Massachusetts.

Walka była krótka. Chmielewski natychmiat po gongu rozpoczął żywiołowy atak, któremu Amerykanin nie zdołał się przeciwstawić. Pod koniec pierwszej rundy trafiony lewym sierpem, poprawionym błyskawicznym ciosem z prawej Charles Ross „poszedł na deski“ i został wyliczony.

Chmielewski występował pod pseudonimem Henry Zbyszko, którego będzie używał na ringach amerykańskich. Na zawodach obecnych było 3000 ludzi.

Chmielewski po zwycięstwie swym oświadczył dziennkarzom, że chciałby walczyć jak najwięcej, aby możliwie szybko utorować sobie drogę do tytułu mistrza świata wagi średniej.

Słota chce jechać z Cracovią do Szwecji

W ub. poniedziałek odbyło się zebranie zarządu sosnowieckiej Unii na którym m. in. była rozpatrywana sprawa gracza Słoty.

Jak już donosiliśmy, o Słotę „starała“ się warszawska Polonia i Cracovia. W niedzielę Słota bawił na Śląsku na meczu ligowym Ruch — Cracovia, gdzie miał podobno konferować z działaczami z Cracovii i dlatego nie stawił się do turnieju błyskawicznego, odbywającego się w tym samym dniu w Sosnowcu.

Na onegdajsze zebranie zarządu klubu przybył Słota, który oświadczył, że istotnie Cracovia zwracała się do niego aby pojechał z nią na tournee do Szwecji

Wobec tego zarząd Unii oświadczył Słocie, że nie będzie mu stawiał żadnych trudności i wobec jego niesubordynacji chętnie udzieli mu zwolnienia.

Decyzją tą Słota był wyraźnie zaskoczony i w końcu oświadczył, że nie ma zamiaru opuszczać klubu, tylko prosi o pozwolenie wyjazdu z Cracovią do Szwecji, no, a potem jeśli Cracovia zwróci się do jego macierzystego klubu z prośbą o zwolnienie to...

Sprawa ta w niedługim czasie zostanie niewątpliwie definitywnie wyjaśniona.

—oOo—

Tabela ligi

PAŃSTWOWEJ.

Sensacją ubiegłej niedzieli nazwać można zdobycie przez Śmigiego jednego punktu w Łodzi, po grze zdecydowanie lepszej od gospodarzy. Meldunek ten zapowiada emocjonującą rozgrywkę między trzema już teraz maruderami tabeli o egzystencję w Lidze.

Pogoń niedługo cieszyła się z powrotu Matiasa. Mecz krakowski przyniósł mu nową konuzję i wycofanie z boiska. Fakt ten jest bardziej smutny od samej utraty puntków, które szczęśliwie zgarnęła Wisła.

Co może Warszawianka przekonał się Poznań najpierw fatalna kopanina, potem 6 minut fenomenalnej skutecznego zrywu, prowadzenie 3:1 i... powrót z remisem. Wynik ten nie mówi zresztą pochlebnie o Warcie, słynnej ze zwycięstw u siebie w domu.

Ruch, nawet bez Willimowskiego, miał odesłać Cracovię do domu z pokaźną paczką bramek i umocnił się bardziej niż przedtem na pozycji lidera.

Ruch	8	12:4	26:14
Pogoń	8	9:7	8:7
Warszawianka	8	9:7	21:19
Wisła	8	9:7	11:11
Cracovia	8	9.7	16.17
Warta	8	8:8	27:21
AKS.	7	7:7	16:9
ŁKS.	8	6:10	9:16
WKS. Śmigły	8	5:11	11:22
Polonia	7	4:10	12:21

Polak sędziuje bokserom

ANGLII I NIEMIEC.

Niemiecki Związek Bokserski zaprosił p. Bielewicza, przewodniczącego wydziału spraw sędziowskich PZB. na sędziego punktowego zawodów mistrzowskich Anglia — Niemcy, które odbędą się 2 lipca w Berlinie

HUMOR

MUSI BYĆ BOGATO:

— Cóż to, Kasiu, twój ślub odłożony?

— A tak, proszę pani, bo mojemu narzeczonemu brakuje jeszcze złotówki na taksówkę do ślubu. A my chcemy koniecznie, żeby było bogato.

CZUŁA NARZECZONA.

On: Zarabiam miesięcznei 500 zl. Czy wystarczy to dla ciebie?

— Dla mnie wystarcza, ale co ty będziesz robił?

ŻONA.

— Czy twoja żona dużo gada?

— Dużo? Gdybym nagle zaniemówił, to, pewnie by tego nie zauważyła, może nawet po upływie tygodnia.

ZNAWCA MUZYKI.

— Czy rozumiesz się na muzyce??

— Owszem, n awet dobrze.

— Co gra teraz ten artysta?

— Na skrzypcach, kochany

Nr. Km. 75/38, 4/37.

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej II-go rewiru Jan Duda, mający kancelarię w Dąbrowie Górniczej, ul. Sienkiewicza Nr 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 30 czerwca 1938 r.** o godz. 9-ej w Zagórzu, ul Miraszewskich Nr. 66 na cegielni odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z 70 tysięcy sztuk cegły — na zaspokojenie wierzytelności Banku Udziałowego Spółdzielczego w Dąbrowię Górniczej oszacowanych na łączną sumę zł. 1750.

Dnia 30 czerwca 1938 r. o godz. 11-ej w Zagórzu, ul. Miraszcwskich w domu Biernata odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z różnych mebli pokojowych oraz zegarka złotego o trzech kopertach złotych oszacowanych na łączną sumę zł. 805.

Cena wywołania zegarka wynosić będzie 225 zł.

Na zaspokojenie wierzytelności T-wa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich w Sosnowcu.

Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik JAN DUDA.

Dnia 20 czerwca 1938 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

PIELĘGNIARKA wykwalifikowana z dużą praktyką poszukuje posady do niemowlęcia lub małego dziecka. Sosnowiec, Piłsudskiego 90, I piętro.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski lub na pomoc w soboty. Sosnowiec, ul. Dęblińska, Drygalak.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Zakład pieczątkarski Lucjan Stybliński

Sosnowiec 3 Maja 30 telefon 61,700 wykonuje pieczątki szyldy emaliowane itp.

POMNIKI

i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA“ Dąbrowa, ul. Narutowicza 41. Skrz. poczt. 93. Telefon 68-456

KUPIĘ wagę dziesiętną mało używaną tamże potrzebna służąca. Sosnowiec, Bukowa 5 (sklep).

ZGUBIONE DOKUMENTY

WANDA HEROK zgubiła legitymację szkolną, wydaną w Będzinie przez gimnazjum Replińskiej, które unieważnia.

RÓŻNE

KWESTA uliczna, urządzona 2 czerwca br. przez Stowarzyszenie Linoschacedek w Zawierciu przyniosła 33 zł. 75 groszy. Sumę całą przeznaczono na pomoc chorym, podlegającym opiece Stowarzyszenia.

UNIEWAŻNIAM weksel na zł. 200.— za zwrócony aparat radiowy Philipsa wystawiony firmie Grün i Kaminski w Katowicach. Kowalczyk Jan, Grodziec.

Wydawca: Helena Mousiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.